Rok 1871. | Kraków, czwartek 7 września. | Nr. 204.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 43. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 września do 30 września **2** złr.
od 1 września do 31 grudnia **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 wrześ. do 30 wrześ. **2**złr. **25** c.
od 1 września do 31 grudnia **8** złr.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go września b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Albo, albo!

Po dokonaniu wyborów, sytuacja w Austrji ułoży się o ile już dziś wnioskować można nader korzystnie dla obecnego gabinetu. Przyszły rajchsrat będzie miał prawdopodobnie większość przychylną ugodom. Hr. Hohenwarth dokonał wiele, dokonał rzeczy niepraktykowanéj w życiu politycznem, pozyskując zaufanie i cierpliwość opozycyj na gołe słowo, pierwéj zanim stanął wobec krajów i ludów z swoimi planami. Okoliczność ta świadczy i o zręczności ministra, ale co więcéj o tém, że polityka ugody i zadowolenia jest jedyną, która dla Austrji jest właściwą. Jeżeliby hr. Hohenwarth, albo nie skorzystał grnntownie z sytuacji, albo wyzyskał ją w celach reakcji, jak go centraliści oskarżają, byłoby to nie już niedołęztwem, ale byłaby to zbrodnia wobec państwa, zasługująca na najsurowszy wyrok potępienia ze strony wszystkich krajów i ze strony najwyższego trybunału państwowego.

W niewiadomości co do planów gabinetu, mogą kraje i ludy wyczekujące ugody w interesie własnym i państwa, wobec podejrzeń i oskarżeń liberałów centralistycznych odwoływać się tylko do bystrości kierującego ministra i jego pewności siebie, któréj dał dowody. — Niepodobna iżby nie widział, że jeżeliby zawiódł oczekiwania, to samą naturą rzeczy, ostatecznem oburzeniem i wzmocnieniem się opozycji niezadowolonych krajów, zostałby zmieniony z widowni politycznéj tém srociony motniéj, im większe żywił nadzieje. A wtedy nastałaby w Austrji chwila takiego zamętu, taki brak wszelkiéj ufności, takie zdyskredytowanie wszelkiego rządu, taki brak wszelkiego na wewnątrz kitu dla rozmaitości ludów i krajów austrjackich, że to oszukaństwo ugodowe byłyby śmiertelną trucizną zadaną Austrji przez jéj własny rząd. Żadna reakcja, ani absolutyzm nie zdołałyby powstrzymać ruiny i rozpadnięcia się, owszem jeszczeby ją przyspieszyły.

Jakakolwiek byłaby treść umów w Gasteinie i Salzburgu — to jest pewném, że Austrja tylko jako silne państwo, może mieć głos w polityce europejskiéj, mieć swój kierunek i myśleć o aliansach. Inaczéj może być tylko przedmiotem oszukaństwa dyplomacji, obszarem dla przyszłéj akcji nieswojéj, lalką w cudzych rękach.

Silną zaś może być Austrja tylko przez gruntowne odrodzenie się, przemianę całego ustroju swego. Widzieliśmy bowiem jak era szmerlingowska do dziś dnia trwająca, przyniosła jéj na zewnątrz szereg klęsk i strat, na wewnątrz bankructwo i anarchją, niemoc, rozstrój, burze politycznych i narodowych namiętności, a nawet niby prolog możliwych ostatecznych katastrof, wojnę domową w Dalmacji.

Warunki zewnętrzne w skutek upadku Francji, wzrostu Niemiec, wzmożenia się Rossji na wschodzie (konferencje czarnomorskie, unieważnienie traktatu paryzkiego z r. 1856), jeszcze się dziś nierównie dla Austrji stały trudniejszémi, tém więcéj też potrzebuje ona wzmocnienia się na wewnątrz, miru, zadowolenia, wolności, rozwoju i siły.

Loika polityczna jest tutaj więc nader jasną i nieubłaganą.

Ważne i rozstrzygające stanowisko przypadło hr. Hohenwarthowi, tak ważne jak rzadko któremu z genjalnych mężów stanu w historji. Hr. Hohenwarth jeżeli spełni szczerze, uczciwie, rzetelnie i w całéj rozciągłości oczekiwania ugodowe, może się stać dla Austrji w pewnéj mierze Cavourem i Bismarkiem. Jeżeli zaś albo zamierzył, jak wołają centraliści, wszystkich oszukać i sterują do reakcji; albo nie wybrnie z chwiejności, półśrodków i paliatyw, w których utonął był hr. Potocki, w jednym i w drugim razie zadałby ostateczny cios gmachowi państwa stoczonego przez erę absolutyzmu rządowego i absolutyzmu szczepowego odzianego przez Szmerlinga tylko w pozór konstytucyjny. Oto jest wóz i przewóz — innego już niéma.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. [Projekt] do ustawy o księgach gruntowych, o tabulach miejskich i tabuli krajowéj przygotowany dla sejmu przez wydział krajowy.

Rozdział I. Zaprowadzenie ksiąg.

§ 1. W królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem krakowskiém zaprowadzone będą księgi gruntowe dla wszystkich nieruchomości, które nie mogą być przedmiotem ksiąg lwowskiéj tabuli krajowéj i miejskiéj, lub ksiąg hipotecznych w Krakowie.

§ 2. Księgi gruntowe istniejące w niektórych gminach miejskich i wiejskich będą zamknięte i wyjdą z użytku jako księgi gruntowe z dniem, z którym wejdą w życie nowe księgi (§ 34 h.).

§ 3. Księgi lwowskiéj tabuli krajowéj i miejskiéj, równie jak i księgi hipoteczne krakowskie będą uzupełnione i nadal prowadzone podług postanowień niniejszéj ustawy.

§ 4. Każda własność nieruchoma ma być zapisaną w księdze publicznéj, nie wyłączając nieruchomości, przeznaczonych do użytku publicznego.

Rozdział II. Urządzenie ksiąg i wpisów.

§ 5. Księgi gruntowe będą założone i prowadzone podług gmin katastralnych.

§ 6. Każda założyć się mająca księga gruntowa składać się będzie z księgi głównéj i ze zbioru dokumentów.

§ 7. W jednéj księdze głównéj zapisane być mogą tylko ciała tabularne czyli nieruchomości, w jednéj i téj samej gminie położone, tak, ażeby dla każdéj gminy istniała jedna księga główna, która wedle potrzeby może się składać z kilku tomów. Księgi główne dla miast większych, dzielących się na przedmieścia, dzielnice lub t. p. części, także dla każdéj takiéj części osobno założyć należy.

§ 8. Każda samoistna parcela może być wpisaną jako samoistne ciało tabularne, a każde ciało tabularne stanowi jednę odrębną całość w prawném znaczeniu.

§ 9. Właścicielowi wolno połączyć swe nieruchomości, w jednéj gminie położone w jedno ciało tabularne, równie też podzielić nieruchomości jednego ciała tabularnego na więcéj ciał tabularnych, jednak z zastrzeżeniem nabytych praw trzecich osób i przepisów w téj mierze istniejących.

§ 10. W jedno ciało tabularne wolno łączyć tylko takie posiadłości, które należą do jednego właściciela, lub też do więcéj właścicieli, lecz w częściach idealnych w stosunku do całości wyrażonych, jak $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{3}$ i t. p., nie zaś w częściach fizycznie oddzielonych. Niewolno łączyć w jedno ciało tabularne nieruchomości, które nie mają tych samych ciężarów, własności nieograniczonéj z własnością niejednolicie lub wcale nieograniczoną, nareszcie budynków mieszkalnych, które nie są ani fizycznie złączone, ani stoją do siebie w stosunku przynależności.

§ 11. Podział tabularny jakiéjkolwiek parceli. winien być poprzednio geometrycznie przeprowadzony i na mapie uwidoczniony, zanim części oddzielone mogą być wyłączone z ciała tabularnego, do którego należy i wpisane jako samoistne ciało tabularne lub przyłączone do innego ciała tabularnego.

§ 12. Księga główna zawierać ma osobny wykaz dla każdéj nieruchomości stanowiącéj ciało tabularne ksiąg gruntowych. Taki wykaz składa się z trzech działów, mianowicie:

A) z działu I dla wymienienia i określenia ciała tabularnego;

B) z działu II dla zapisywania praw własności;

C) z działu III dla zapisywania praw obciążających ciało tabularne.

§ 13. Dział I czyli dział opisania składa się:

a) z napisu (tytułu), który zawiera liczbę kolejną ciała tabularnego w księgach gruntowych, nazwę nieruchomości, jeśli jakąś posiada, i najogólniejsze określenie przynajmniéj głównego przedmiotu i jego położenia;

b) z dwóch kolumn pod napisem umieszczonych, a to:

1) z kolumny dla poszczególnienia części składowych ciała tabularnego istniejących już przy ułożeniu wykazów, lub późniéj przybyłych, tj. gruntów, budynków, praw służebnictwa i innych ciała tabularnego przynależności. Przedmioty te należy oznaczyć podług numerów parcelowych z nowego katastru i innych znamion, w mapie dotyczącéj gminy (§ 19) znajdujących się, przy gruntach także wedle rozmiarów, przy realnościach miejskich podług ich numeru miejskiego.

Na żądanie właściciela domieszczone być może na podstawie wiarogodnych dokumentów także opisanie granic i jakości gruntów i budynków, wartość szacunkowa sądowa lub egzekucyjna, cena kupna i ilość opłacanych podatków.

2) Z kolumny dla zapisywania ubytku w przedmiotach, poszczególnionych w rubryce 2éj, czy to w skutek odłączenia takowego i przeniesienia do innego wykazu, czy w skutek zniszczenia onegoż, czy z innéj przyczyny. Tu uwidocznia się także spory, które mają na celu odłączenie części składowych ciała tabularnego, lub umorzenie jakiegoś przedmiotu (np. prawa służebności), jako podobnéj części składowéj ciała tabularnego.

§ 14. Dział II czyli dział opisania składa się z trzech kolumn:

Pierwsza kolumna przeznaczona dla wpisywania (intabulacji lub prenotacji) praw własności ciała tabularnego z wymienieniem właściciela, tytułu własności, przy wspólnych własnościach z dokładném oznaczeniem części idealnych. Przy wpisywaniu małoletnich właścicieli zapisany być może także ich wiek.

W drugiéj kolumnie zapisywane być mają ograniczenia i ściśnienia własności, tudzież uwidocznienia odnoszące się do praw własności dotyczącego ciała tabularnego. Mianowicie zapisują się tu wszelkie prawne ograniczenia osoby właściciela w swobodnym zarządzie majątku swego w ogóle (n. p. małoletność, przedłużenie opieki, kuratela, konkurs i t. p.)— niemniéj ściśnienia jego praw co do zapisanego ciała tabularnego (n. p. ograniczenie z publicznych względów, obręb fortecy, zakaz zbywania lub obciążania, warunek rozwiązujący, prawa właścicieli podstawionych), spory odnoszące się do zapisanych w pierwszéj kolumnie tego działu pozycji i uwidocznienia, odnoszące się do ograniczeń praw właściciela, jakoto: uwidocznienia sekwestracji, wprowadzonéj i uskutecznionéj sprzedaży przymusowéj i t. d.

W trzeciéj kolumnie zapisane być mają wykreślenia odnoszące się do tego działu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 4 września.

o Dziś rozpoczęły się wybory do [illegible] w Wiedniu. Nie było po[illegible] z wielkim [illegible] i kosztem — jak z przeciwnéj strony — ani kandydatów nowych: więc naturalném następstwem będzie, że dawnych dr. Giskra, Glaser, Kuranda itd. wybiorą na posłów. Jednym wyjątkiem jest przedmieście Alsergrund, gdzie silne stronnictwo z samych mieszczan tego okręgu złożone — silnie agituje za Löblichem wiernokonstytucyjnym i agitatorowie nie pojmują się ze złości, że się mogło znaleść na tém przedmieściu, które okrzyczano „demokratyczném“ parę tysięcy niezawisłych obywateli... o ponujących komitetowi centralnemu *ad hoc* przez centralistów uformowanemu.

Najpocieszniejsza w téj sprawie jest: że niektórzy z agitatorów wysłanych przez komitet centralistyczny na Alservorstadt pobiegli ze skargą do „straży bezpieczeństwa“ vulgo policji: iż im stronnicy Löblicha stawiają przeszkody w rozdzielaniu „wiernokonstytucyjnym“ wyborcom kartek z napisem ich (t. j. przez komitet wskazanego) kandydata dr. Hasser.

I istotnie wprowadzili kilku reprezentantów władzy policyjnéj przed salę przeznaczoną na oddawanie wotów.

Z Morawji dochodzą prywatne wiadomości otrzymane przez różnych członków komitetu, nie bardzo pocieszające. W najlepszym razie stosunek właścicieli większych posiadłości „verfassungstreu“ do liczby przeciwników, byłby jak 1:1 ze 162 głosujących połowa mogłaby wotować na listę centralistów; ale jeźli pięciu lub sześciu ulegnie presji z góry: to większość sztuczna, którą mieli Niemcy w sejmie morawskim, stracona niepowrotnie. — Za parę dni można będzie w przybliżeniu otaksować: jaką ilością głosów rozporządzać będzie mogło ministerjum w sejmach nowo zebranych — czyli w końcu zebrać się mających.

Z kombinacjami, poglądami na politykę zewnętrzną popadają Niemcy austr. w coraz większą konfuzję. Z początku wymyślili sobie fałszywą wiadomość, że p. Beust z p. Bismarkiem zgodzili się na politykę zgodną, przyjazną choć bliżéj nie określoną... ale zawsze korzystną dla centralistów niemieckich w Austrji.

Teraz się pokazuje, że cesarz austr. znowu się zjedzie z królem pruskim w Salzburgu i że przybędą tam prócz pomienionych kanclerzów, pp. Andrassy i Hohenwart.

Już im się i w głowie pomieścić nie może, co to za polityka niemiecka, kiedy przy rozmowach czy rozprawach ma być przytomny taki Hohenwart, którego centraliści niemieccy uważają za swego największego wroga.

Nie chcą już i poruszać kwestji drażliwéj, o któréj przecie tyle się napisały zagraniczne dzienniki. Czyli się nie zanosi istotnie na ułożenie paktu natury policyjnéj między bismarkowsko konstytucyjném państwem a nową Austrją przeciw rozgałęzionéj, jak mówią, „Internationale“. Czyli się nie wykłuje ze zjazdów przyjaznych coś podobnego, jak postanowienia w Mainz lub w Karlsbadzie za czasów ś. przymierza powzięte.

Niemcy tutejsi nie lękają się takich rzeczy; im chodzi o to, by wystawić Prusy jako państwo postępowe, liberalne i tak konstytucyjnie uorganizowane jak Anglja a przynajmniéj Belgja. Inaczéj trudno naiwnéj publice wyperswadować, że trzeba grawitować ku Prusom, gdzie i lepiéj i swobodniéj, jak w Austrji.

Co do koncesji kolejowych, naszego kraju się tyczących, wiadomo, że *in formalibus* rzeczy załatwione.

Słychać teraz, że przedsiębiorcy kolei naddniestrzańskiéj poprzyjmowali urzędników naczelnych samych Niemców!

Nie chcę temu wierzyć, bo jakby to pogodzić z faktem, że tylko swoje małe kapitaliki złożone w dobréj wierze na wezwanie swoich i na rzecz swojską, pozwoliły gründerom myśleć o przeprowadzeniu interesu, któregoby sami rozpocząć nie mieli odwagi.

Anglja.

Londyn 31 sierpnia.

Sz. [Oburzenie na izbę lordów— rozprawy o orderach — mityng w Leeds — komissja do załatwienia kwestji Alabamy].

Odroczenie tak ważnéj sprawy, jak tajemne głosowanie przy wyborach wywołało oburzenie w całym kraju. Wszyscy uważają za zbyt niezręczny wybieg izby lordów, powód dla którego nastąpiło odroczenie bilu — prześwietni lordowie mniemają, że opinja publiczna niedostatecznie się wyraziła w tym przedmiocie. Wyobraźcie sobie, jak podobne postępowanie dziedzicznych parów przykre zrobiło wrażenie w całym kraju. Reprezentanci narodu pracują nad tym projektem prawie dwa miesiące, codzień odbywają się ożywione rozprawy parlamentarne. a tu 97 panów niweczą owoc mozolnéj pracy!

Chcą objawów opinji publicznéj; bardzo pięknie! będą ją mieli. Już po całym kraju odbywają się agitacje, a nam, dzięki Bogu na agitatorach różnych odcieni nie zbywa. — Ostatnie mityngi w Leeds i Bradford mogły przekonać szanownych lordów, że naród nie będzie zważał ani na tradycję ani na ich przywileje, jeżeli zechcą się dłużéj opierać jego życzeniom.

Czyż to nie donkiszoterja — 97 ludzi w walce z całym krajem. — Jeżeli dziś nastąpiło pewne zobojętnienie dla ministerjum Gladstona, to nie w skutek jego liberalnéj polityki ale zbytecznéj pobłażliwości. Mityng w Leeds postanowił popierać politykę dzisiejszego gabinetu. — W odpowiedzi na tę rezolucję, Gladstone oświadczył, że polityka rządu była opartą na poczuciu obowiązku względem kraju, i mogę was upewnić, że nie tak łatwo zejdziemy z téj drogi, na którą weszliśmy po gruntownem zastanowieniu się nad dzisiejszém położeniem Anglji.

Dziennik *Spectator* podał projekt, aby korzystając z wakacji przystąpiono do zbadania instytucji, która dziś jest tylko formą bez treści; w każdym razie ma o tyle znaczenia, że może być przeszkodą w wykonaniu najpiękniejszych zamiarów. Najprzód, jak pisze *Spectator* członków gabinetu należy mianować z izby niższéj wówczas lordom pozostanie tylko przywilej wnoszenia poprawek do bilu i odsyłania go do izby niższéj, lecz tylko raz jeden. Wreszcie czasby pomyśleć o zniesieniu dziedzicznéj godności parów.

Na jedném z ostatnich posiedzeń parlamentu, toczyła się dyskusja w kwestji noszenia orderów. [illegible] lądu [illegible] pogarda, z jaką prawowy syn Albionu mówi o tych świecidełkach, zdobiących piersi [illegible] […] Francuzów i Rossjan. Podobna [illegible] zawsze [illegible] w Anglji polityczną i socjalną doniosłość.

PORTRET.

Szkic z Petersburga Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Sława jego rosła, roboty i zamówień było bez liku. Już mu poczęły doskwierać też same portrety i lica, których położenie i ruchy już na pamięć umiał. Już bez ochoty rysował; nabazgrał byle jak głowę, a resztę dawał wykończać uczniom. Pierwéj bywało wyszukiwał przynajmniéj nową postawę, silił się zabłysnąć wrażeniem, teraz i to mu już doskwierało. Myśli zabrakło siły wynalazczéj, wreszcie brakło téż i czasu; życie rozrywek i towarzystwo, gdzie grał rolę światowego człowieka, wszystko to oddalało go od pracy i myśli. Pendzel jego coraz to lodowaciał i tracił cechy oryginalne i bezwiednie zasklepiał się w płaskie, ograniczone, dawno wytarte formy. Na bezmyślnych, lodowatych, zawsze urzędowo wymuskanych licach tak wojennych jak cywilnych urzędników nie wiele było pola dla pendzla, odwykł więc biedak i od draperji, i od ruchów gwałtownych, i od namiętności. Przed okiem jego przesuwały się mundur, gorset, frak i znowu mundur; kółko, w którém artysta drży od zimna i gdzie każda wyobraźnia runie. Nawet powszednich zalet brakło czasami w jego utworach, a jednak urok sławy nie blednął, mimo że prawdziwi znawcy i artyści zżymali tylko plecyma, patrząc na jego ostatnie utwory. Drudzy zaś, którzy go znali dawniéj, nie mogli pojąć, jakim sposobem mógł w nim zaginąć talent, którego oznaki widoczne były w pierwszych jego studjach i próżno starali się rozwiązać zagadkę, jakim sposobem może zagasnąć w człowieku artyzm w téj życia epoce, gdy wszystkie siły dochodzą swéj pełni.

Ale tych uwag nie słyszał upojony artysta. On już poczynał dosięgać powagi lat i umysłu, począł tłuściéć i widoczne były u niego postępy w tyciu. W gazetach czytywał już przymiotniki: „szanowny nasz Andrzej Pietrowicz, zasłużony nasz Andrzej Pietrowicz.“ Wkładali nań honorowe urzęda, przywoływali na egzamina. Już poczynał, jak to zwykle bywa w poważnych latach, obraniać silnie stanowisko Rafaela i starożytnych artystów, nie dlatego, by się przeświadczył o ich wysokiéj cenności, lecz dlatego, by niemi bluzgać w oczy młodym artystom. Po zwyczaju tych, którzy starszych lat dochodzą, poczynał młodzieży wyrzucać niemoralność i zły kierunek ducha. Poczynał wierzyć, że wszystko na świecie dzieje się trybem pospolitym i że natchnienia z góry niema, a wszystko winno być koniecznie podciągniętém pod jednę rutynę dokładności i oklepanych form. Słowem, życie jego dotarło tych chwil, gdy wszystko co tchnie zachwytem, zżyma się w człowieku, gdy prąd silny dźwięków nie wpija się w głąb serca, gdy zetknięcie z pięknością nie wznieca pożaru dziewiczych sił, lecz gdy w popielisku uczuć coraz to głębiéj nurtuje dźwięk złota, gdy ucho coraz to uważniéj wsłuchuje się w tę ponętną muzykę i człowiek bezwiednie tonie coraz to głębiéj w morzu jéj potęgi. Sława nie daje rozkoszy temu, kto ją skradł, lecz temu, kto jéj godzien; dlatego téż wszystkie jego uczucia i popędy zwróciły się ku złotu. Złoto było jego namiętnością, ideałem, troską, rozkoszą, celem. Pliki papierów rosły w kufrach i jak zwykle każdy, komu się ten straszny dar dostaje, począł być nudnym, nie zajmowało go nic prócz złota, stał się skneрą, zbieraczem bez celu i już miał zamiar stać się tą istotą, jakich dużo jest w naszém społeczeństwie bez duszy, na którą z wstrętem patrzy człowiek pełen życia i uczuć i która mu się wydaje sarkofagiem z trupem wewnątrz zamiast serca.

Ale zdarzenie jedno poruszyło silnie i obudziło cały jego życiowy ustrój.

Pewnego dnia zastał on na stole list, którym go akademja sztuk pięknych prosiła, jako swego członka, by raczył dać sąd o nowym, przysłanym z Włoch utworze pewnego kształcącego się tam rossyjskiego artysty. Był to jego dawny towarzysz, który od dzieciństwa nosił w sobie namiętność dla sztuki. Z całym zapałem pracownika utonął w niéj całą swą duszą, oderwał się od przyjaciół, od krewnych, od nawyknień miłych i poleciał tam, gdzie pod pięknem niebem Włoch krzewi się bujny rozsadnik sztuk; poleciał do Rzymu, na wzmiankę którego drży serce gorące artysty. Tam jak eremita rzucił się do pracy i zajęć niczém nieprzerwanych.

Nie zważał, czy i co gadano o jego charakterze, o jego nieświadomości obcowania z ludźmi, o niezachowaniu światowych zwyczajów, o poniżeniu powołania artysty, do którego on się przyczyniał swym skąpym nieeleganckim strojem. Nie zważał na to, czy się nań dąsali lub nie jego bracia. Wszystko lekceważył, wszystko poświęcił sztuce. Bez przerwy odwiedzał galerje, całemi godzinami wpatrywał się w utwory wielkich mistrzów, badając i śledząc cudowny pendzel. Nie kończył żadnego utworu, pokąd nie porównał go z temi arcydziełami i pokąd nie zasięgnął od nich milczącéj lecz wymownéj rady. Nie wdawał się w szumne rozgwary i spory, każdemu oddawał należną cześć, to tylko ze wszystkiego czerpiąc, co było pięknem; zresztą za mistrza dla siebie obrał boskiego Rafaela.

Tak wielki artysta-poeta, przeczytawszy mnóstwo różnych utworów, pełnych mnóstwa uroków i wzniosłego piękna, pozostawia wreszcie na stole tylko Iliadę Homera, przeświadczony, że w niéj jest wszystko, czego pożądasz i nigdzie nie znajdziesz tak pełnéj i wzniosłéj doskonałości. Wyniósł też ze swéj szkoły poważną ideę twórczości, potęgę piękną myśli i wzniosły urok niebiańskiego pędzla.

Na wstępie do sali Czertkow ujrzał już ogromny tłum widzów zebranych przed malowidłem. Głuche milczenie, tak rzadkie w różnorodnym tłumie, tym razem panowało w sali. Szybko na lice naciągnął maskę znawcy i zbliżył się do malowidła. Lecz oto co ujrzał!

Czyste bez skazy, piękne jak dziewica promieniło przed nim dzieło artysty. — Skromnie, bosko, niewinnie i prosto jak geniusz górowało ono nad wszystkiém. Zdało się, że niebiańskie postacie zdziwione tylu źrenicami zwróconemi ku nim opuściły oczy od sromu.

Z uczuciem bezwiednego podziwu badali znawcy nowy nieznany jeszcze pendzel. Wszystko tu widać razem się zlało, studium Rafaela jaśniejące w szlachetności postawy studia Corregia w ostatecznéj doskonałości pendzla. Lecz najpotężniéj promieniła tu moc twórcza, co się już legła w duszy samego artysty — każdy przedmiot obrazu chociażby na planie najdalszym, był przesiąknięty tą myślą, wszędzie zbadane prawa i siła wewnętrzna, schwycona ta powiewna w naturze okrągłość linji, dojrzana tylko okiem mistrza, a która u kopisty sterczy kątami. Znać było, jak wszystko ujęte w naturze zewnętrznéj artysta naprzód w duszy swéj utopił i późniéj dopiero z téj rodni ducha wyłonił w harmonijnym hymnie zachwytu. Nawet przed oczyma niepoświęconych rozwarła się ta przepaść bez granic, która dzieli utwór od prostéj kopji natury.

Trudno było opisać tę dziwną ciszę, gdy wszyscy utkwili oczy w utwór i ani szelestu, ani oddechu nie było słychać, a obraz tymczasem każdéj chwili stawał coraz wyżéj i wyżéj, promieniał, cudniał i oddzielał się od świata, aż nareszcie przeistoczył się w ową chwilę — owoc myśli zesłanéj z góry na artystę — chwilę jedyną, dla któréj całe długie zycie było tylko przygotowaniem.

W oczach widzów okrążających obraz drgały bezwiednie łzy. Zdawało się, że wszystkie gusta, wszystkie nawet kaprysy gustów zlały się w jakiś milczący hymn na cześć tego boskiego dzieła.

Jakby skamieniały z otwartemi usty stał Czortkow przed obrazem, aż nareszcie gdy powoli widzowie i znawcy poczęli gwarzyć i sądzić o wartości utworu i gdy następnie zwrócono się ku niemu, by wydał sąd, oprzytomniał trochę, chciał

Oprócz armji i floty, nigdzie więcéj zasługi osobiste nie bywają wynagradzane orderem. Nawet w armji ordery dają się tylko starszyznie wojskowéj: order Bani w Anglji, św. Patryka w Irlandji i jeszcze jeden order dla Szkocji. Dla wojska indyjskiego — gwiazda Indji. Dawny order podwiązki przeznaczony tylko dla królów, książąt, markizów, hrabiów etc. Otóż prawo ograniczające noszenie orderów dało powód do użaleń na arystokrację. Zarzucają jéj, że przywiązuje wiele wagi do czczych błyskotek. Jeżeli ozdabianie orderami może przynieść jakąś korzyść krajowi, to na cóż z tego robić przywiléj kasty? Dla czego pozbawiacie historyków, literatów, artystów, uczonych etc. tego zaszczytu? Pomimo charakteru socjalnego, jaki miało wystąpienie izby gmin przeciwko monopolowi noszenia orderów, jednak bardzo wielu Anglikom nie podobało się, że parlament zajmował się podobnemi głupstwami, w chwili, gdy nierównie ważniejsze sprawy są do załatwienia.

Komisja do załatwienia zatargów ze Stanami Zjednoczonemi potrwa zapewne bardzo długo, bo na samo przedstawienie skarg i zażaleń wyznaczono 6 miesięcy czasu. Wiadomość, że poseł włoski będzie trzecim komisarzem, sprawiła tu bardzo przyjemne wrażenie, zwłaszcza, że w ostatnich czasach Włosi uchodzą za najwyborniejszych znawców prawa morskiego.

Stan rzeczy we Francji budzi u nas wielką obawę. Dzienniki jak *Times, Daily News* i *Daily Telegraph* przygotowują swych czytelników do najsmutniejszych wypadków we Francji.

Francja.

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego z dnia 31 sierpnia.] Porządek dzienny przywołuje dalsze rozprawy nad wnioskami pp. Rivet, Adnet i Belcastel. Paragraf 2gi wstępu opiewa, że aż do wprowadzenia ostatecznych instytucji w kraju i w interesie pracy, handlu i przemysłu, potrzeba nadać naszym obecnym instytucjom względne utrwalenie.

Rozprawy rozpoczął p. Lefèvre-Pontalis i w pośród wzrastającéj coraz bardziéj wrzawy, która jego głos ledwie słyszeć dozwalała, domagał się wykreślenia z powyższego paragrafu ustępu o interesie pracy, handlu i przemysłu. Gani niewczesność wniosku, gdyż przed nim już praca, handel i przemysł zaczęły się rozwijać, widzieliśmy koniec najazdu nieprzyjacielskiego, podczas gdy teraz te nadzieje są zachwiane.

Albo chcemy — mówi mowca — uczynić coś tymczasowego, albo coś ostatecznego. Jeżeli chcemy tymczasowości, to nie wprowadzajmy do niéj żywiołu stanowczego i nie usiłujmy pogodzić dwie niezgodne z sobą rzeczy. Mówią o małżeństwie władzy wykonawczéj ze zgromadzeniem; miejmy się na baczności, aby nasze usiłowanie nie zakończyło się rozwodem.

Pan F. Picard. Lękam się czy nasz szanowny kolega, który właśnie zeszedł z mownicy, stawiając pod pręgierz ludzi, którzy obalili rządy jednego człowieka (żywe zaprzeczania na prawo i w środku), nie zapomniał usług, jakie ci ludzie przedstawiający prawo i wolność oddali krajowi. (Oklaski na lewo.)

Żałuję osobistych dyskusji i nie sądzę, aby było prawdziwém i słuszném zrzucać na wniosek p. Rivet odpowiedzialność za cierpienia kraju. (Hałas.) — Ci, którzy potępiając ten wniosek, są jednakowoż gotowi do głosowania za nim, podług mnie łudzą się. Czyż jednak ta propozycja ma być uważana jako próżny wyraz? (Zaprzeczania na prawo.)

Zapewne, pakt w Bordeaux nie miał tego znaczenia, jakie mu nadać chciano, i nie żądał odjąć organizacji rządu, jedynemu jego władzcy i sędziemu. Przymierze to nie chciało zamknąć rządu jak w jakiéj fortecy i nadać zgromadzeniu władzę odebrania krajowi tego, co jest jego należytością. (Wrzawa w środku i na prawo.)

Taka jest doniosłość przymierza z Bordeaux i oto dlaczego, bez zerwania go, można śmiało żądać od was zmiany tego położenia, które koncentruje wszystkie władze w rękach zgromadzenia, odrzucając zasadę rozdziału władz, która jest podstawą każdego liberalnego rządu. Nikt z nas nie może żądać rządu niezdolnego do życia, ztąd to konieczność postawienia kroku ku utworzeniu władzy wykonawczéj.

Zresztą aby osądzić o wartości propozycji, dosyć jest znać, jacy są jéj przeciwnicy. Dlatego muszę spojrzeć na oba ostateczne krańce zgromadzenia. (Poruszenie.) Jedni chcą, po bezzwłocznem rozwiązaniu zgromadzenia, natychmiastowego wezwania kraju, w nadziei ugruntowania tym sposobem rzeczypospolitéj, do którejby wchodzili sami republikanie. (Zaprzeczenia na lewicy.)

Nikt niema prawa przemawiania w imieniu kraju, ale nie będzie to zuchwałością z méj strony powiedzieć, że wniosek w kraju znajduje więcéj przychylności jak pomiędzy wami. A jeżeli objawiają się obawy, to dlatego, że nie dowierzają naszéj roztropności; lękają się, abyśmy zbytnie nie poszli za radą naszych osobistych namiętności, zamiast łączyć się dla wspólnego celu.

Czyż największém staraniem naszém nie powinno być nic takiego nie robić, coby mogło rząd osłabić, i dlatego dziwię się, że tu już od dwóch dni rozprawiamy nad kwestją, która powinnaby być wyższą po nad wszelką dyskusję.

Popełniamy politycznie wielki anachronizm, lękając się dyktatorów. (Głos: widzieliśmy ich!) Ja zawsze walczyłem z dyktatorami. (Bardzo dobrze! — na lewo. Zaprzeczenia na prawo.)

Nie dostrzegamy różnic zachodzących w ludziach, rzeczach i wypadkach, doznając podobnych obaw. I jest jedna rzecz pewna; a to, że macie więcéj trudności w przeszkodzeniu obecnemu rządowi do cofnięcia się, jak środków do zastąpienia go. (Długie wrażenie.) Albo potrzeba rozwiązać tę izbę, albo potrzeba żeby żyła i działała, zatém trzeba jéj dać narzędzia konieczne do rządzenia. Do was należy decyzja. Ale najprzód, jesteście wy konstytuantą? (Tak! tak! na prawo.) Ja sądzę, że ta kwestja nie powinna zaprzątać obecne zgromadzenie, ale przyszłe. (Zaprzeczenia.) Sądzę, że niema potrzeby mówić dziś o rozwiązaniu się i wobec tych, których wczorajsza zuchwałość jest dla mnie rękojmią dzisiejszych ich skrupułów, powiem, że żądałem wbrew nich konstytuanty, którą oni odrzucili. (Oklaski.)

Jesteście wszechwładnymi panami, ale potrzeba, aby kraj wiedział, że obok wszechmocnego zgromadzenia dla wydawania praw, jest rząd, nie będący na łasce dyskusji. Taki jest cel wniosku i nie widzę, coby mogło nam przeszkodzić do jednomyślnego głosowania za nim. Jestże kto, coby żądał zmiany rządu? (Kilka głosów: Nie, nie!). Jestże nawet taki, coby życzył sobie jego osłabienia? (Nie, nie!). Może znaleźliśmy tajemnicę różnienia się w kwestjach, któreby powinny przeciwnie nas łączyć? Nie, nikt nie myśli o osłabieniu rządu. Niech będę przeklęty od lewicy i ekskomunikowany od prawicy, jeżeli się mylę. (Żywe oklaski). Zaklinam was, wotując, z góry się zapatrujcie, a wtedy zobaczycie, jak nędzne są wrzekome powody naszych niezgód i nie będziecie się obawiać dyktatury, jak będziecie myśleć o dobru kraju. (Żywe oklaski na wszystkich ławkach).

Na zrobioną uwagę p. prezesa, że niema przyczyny przeciągać do nieskończoności dyskusji, izba przystępuje do wotowania i przyjmuje bez zmiany wraz z poprawką p. Dufaure wyrażającą oznakę ufności dla p. Thiersa, wszystkie wstępne paragrafy wniosku głosami 523 przeciwko 34.

Zgromadzenie przechodzi do rozbioru artykułu 1go projektu do prawa. P. Rameau w imieniu środkowéj lewicy oświadcza się za projektem. Przemowa p. Belcastel za swoją propozycją, aby zgromadzenie nie przesądzało o kwestji ostatecznego rządu we Francji, przyjęto śmiechem i ironją. Jest niewątpliwą rzeczą, mówi p. B., że demokratyczna rzeczpospolita w XIX stuleciu, jest symbolem niestałości, słabości i znikomości. Pierwszym warunkiem konstytucji, aby była zgodną z duchem Francji, jest, aby wprowadziła monarchję reprezentacyjną i chrześcjańską. (Oklaski na prawo. Zdziwienie na lewo). Odpowiedział na to p. de Tocqueville mówiąc, że minął już czas na monarchje i że zasada monarchiczna nie jest wcale dogmatem. Mówca kończy oświadczeniem, że będzie głosował za projektem, ponieważ on jest ślubem rozsądku z rzeczpospolitą. (Oklaski na lewo). Artykuł 1szy przyjęty 530 przeciwko 68 głosom; art. 2 i 3 przyjęte 491 przeciw 94 głosom.

Tak się zakończyło to pamiętne i stanowcze odtąd w dziejach Francji posiedzenie. Przeciwko wnioskowi p. Rivet głosowało krańcowe prawe i lewe stronnictwo. I tak obok pp. Belcastel, Dahirel, Gavini i de Lorgeril, widzimy Gambettę, Carnot'a, J. Favra, J. Ferry, Arago, L. Blanc, jen. Billot, H. Brisson, H. Martin, Ed. Quineta, hr. Joachima Murat, Wołowskiego i innych.

Jakiś sceptyk tak streścił rozprawy nad tą kwestją, która już od miesiąca niepokoi Francję: „Nie macie władzy konstytującéj, mówi lewica do większości, zatém wzywamy was do ukonstytuowania rzeczypospolitéj. — Mamy władzę konstytującą odpowiada na to większość, zatém nie będziemy nic konstytuować.“ Trzeba przyznać, że jest cokolwiek prawdy w tym dowcipie.

W ogóle republikanie nie mają powodu do wielkiego tryumfu, że p. Thiers odtąd będzie się tytułował: Prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj, bo dziś są na łasce izby i w mniejszości.

Hiszpanja.

Madryt 27 sierpnia.

[Nowy gabinet i jego program — spiski — powstanie Kuby — śledztwo — sekularyzacja dóbr kościelnych — policja.]

Ministerstwo nie szczędzi usiłowań dla spełnienia danych w programie swoim przyrzeczeń, walczy z licznemi trudnościami i jeżeli nie będzie mogło przeprowadzić wszystkich przez pana Ruiza-Zorillę projektowanych reform, to z pewnością za to znakomicie zmniejszy budżet wydatków państwa. Pozostanie wprawdzie do pokrycia deficyt poprzednich budżetów, ale co do tego minister skarbu nie dał jeszcze poznać środków jakie przedsięwziąć zamierza dla osiągnięcia tego celu. Niewiadomo nawet, czy zechce wkrótce przystąpić do emisji tytułów długu, do czego otrzymał od kortezów stosowne upoważnienie. Gdyby się ta operacja powiodła, kasy skarbu znowuby się napełniły pieniądzmi, których im dziś brakuje.

W polityce tutejszéj panuje zupełna cisza, mówią wprawdzie o rozmaitych sprzysiężeniach, a dziennik *Imparcial* każe sobie przysyłać z Bajonny szczegóły spotkania się don Karlosa z panem Nocedalem, po którém wyprawiono niby do kilku prowincji rozkazy z poleceniem rozpoczęcia nowego powstania karlistowskiego, ale wiadomość ta nie ma za sobą prawdopodobieństwa, bo trudno przypuścić, aby stronnicy pretendenta chcieli się w obecnéj chwili decydować na czynne wystąpienie, którego skutek tém mniéj wątpliwości mógłby ulegać, że republikanie jak się zdaje, niezachwiane mają postanowienie wytrwania w pokojowém swém usposobieniu.

Ministerstwo zarządziło wysłanie na Kubę nowych posiłków w sile nie pięciu, jak poprzednio donoszono, ale dziesięciu tysięcy ludzi, aby raz już skończyć z tamtejszém powstaniem. Wiadomo już z telegramów londyńskich, że na brzegach wyspy wylądował oddział flibustyerów, i że przygotowania do téj wyprawy prowadziły się jakby z umyślną okazałością na terytorjum rzeczypospolitéj venezuelskiéj. Dodawano nawet, że sam rząd tego kraju otwarcie pomagał téj wyprawie. Dzienniki domagały się natychmiastowego wypowiedzenia wojny temu państwu, ale rząd bardzo rozsądnie postąpił nie dając się pociągnąć na drogę gwałtownego działania, z czego tę korzyść odniesie, że sprawa ta, jak się teraz pokazuje, załatwioną będzie w sposób przyjazny za pomocą prostéj wymiany not dyplomatycznych.

Sędzia prowadzący inkwizycję w sprawie zabójstwa marszałka Prima po raz drugi już wzywa do stawienia się na świadków ks. Montpensiera i jego dwóch sekretarzy, oraz pułkownika Solisa obwinionego o współudział w zbrodni. Trudno wiedzieć, jakie są intencje księcia i jego adjutantów lub sekretarzy, ale żaden rozsądny człowiek, co śledził za biegiem téj sprawy i zna sądownika, któremu powierzono inkwizycje, nie będzie im radził, aby usłuchali wystosowanego do siebie wezwania. Kiedy cała prawda wyjdzie na wierzch, co prędzéj lub później musi nastąpić, wtedy będzie można dobrze ocenić prawdziwą wartość sądowéj organizacji w Hiszpanji i tych wyższych urzędników, do których administracja sprawiedliwości należy.

Na mocy zawartego ze stolicą apostolską układu, sekularyzacja dóbr duchowieństwa upoważnioną została przez papieża i biskupi mają te dobra oddać państwu, za co otrzymają dochód ich w tytułach renty ukonsolidowanéj.

W skutek częstych zmian w składzie osobistym wyższych urzędników ministerstwa skarbu i niedostatecznego obeznania się ze służbą nowo wstępujących, a bardziéj jeszcze z powodu złéj woli niektórych, wkradły się liczne nadużycia w téj gałęzi służby, zawsze rozumié się ze szkodą skarbu. Dokumenta odkryte obecnie w ministerstwie potwierdzają, że od roku 1862 począwszy, rząd wypuścił na korzyść duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz bractw kościelnych znaczną bardzo liczbę tytułów długu, wynoszącą ogółem 1308 miljonów realów nominalnéj wartości i że biskupi tylko bardzo drobną cząstkę własności duchownéj oddali za to państwu. Minister skarbu zatém przygotowuje obecnie dekret, który ma zniewolić duchowieństwo do ścisłego wykonywania obowiązków prawem o sekularyzacji dóbr duchownych wyraźnie mu wskazanych.

Spokojność i bezpieczeństwo publiczne wiele jeszcze pozostawiają do życzenia; najzuchwalsze kradzieże dzieją się w biały dzień na najludniejszych ulicach stolicy, skutkiem czego nowy gubernator cywilny pan Mata przystąpił do zreorganizowania policji, aby wreszcie położyć koniec temu nieznośnemu stanowi rzeczy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie pełnéj rady miejskiéj dnia 7 września 1871 r. (Ważniejsze przedmioty).

Porządek dzienny.

Rada miasta uchwali:

I. Wniosek sekcji IV: Statut dla szkoły miejskiéj na Kazimierzu zatwierdza się.

Sprawozdawca radzca m. dr. Oettinger.

II. Wniosek sekcji IV: Asygnować tymczasowo od 1 września r. b. pensje nauczycielom przy szkole kaźmierskiéj, jakie dotąd od zboru izraelickiego pobierali, na tak długo, dopóki posady te w drodze konkursu stale obsadzone nie zostaną, z tą zmianą jednak, że dyrygującemu nauczycielowi Dankowiczowi zamiast 315 złr., 225 asygnować należy.

Sprawozdawca radzca m. dr. Oettinger.

III. Wniosek sekcji II: Przeznaczoną w tegorocznym budżecie na budowę łazienek na Wiśle w tyt. XXII kwotę 5000 złr., przenosi się do tytułu XLIV „nieprzewidziane wydatki.“

Sprawozdawca adjunkt rachunkowy Gross.

IV. Wniosek sekcji I: Sprawozdanie sekcji I o stanie inwentarza narzędzi ogniowych przyjąć do wiadomości i zatwierdzić wydatek w sumie 1550 złr., na zakupienie dwóch sikawek przez sekcją I uczyniony.

Sprawozdawca radca m. Friedlein.

VI. Wniosek sekcji I: Upoważnić magistrat do zarządzenia budowy studni w podworcu ratusza miejskiego.

VII. Wniosek sekcji III: 1. Na cele tow. opieki narodowéj przeznacza się corocznie po 500 złr., jeżeli zostanie urządzoną w Krakowie filja tego towarzystwa pod warunkami przez radę miejską ustanowionemi.

2. Wnieść petycję do wysokiego sejmu dla powzięcia rezolucji, aby rząd ułatwił wychodźcom polskim nabywanie praw obywatelstwa austrjackiego.

Sprawozdawca radzca m. Szukiewicz.

VIII. Wniosek sekcji II: Uwalnia się panów Szpenglera i Chmurskiego od zaręczenia zwrotu zaliczki 500 złr. w r. 1870, na cele wystawy przemysłowo-rękodzielniczéj z kasy miejskiéj wziętéj, i polecając wykreślenie téj zaliczki z regestrów kasowych, przekazuje się takową towarzystwu bratniéj pomocy rękodzielników, wyrażając zarazem życzenie, aby owe 500 złr. posłużyły nadal na przyszłe wystawy przemysłowe.

Sprawozdawca radca m. dr. Weigel.

XVI. Wniosek sekcji V: Zapewnia się przyjęcie do gminy tutejszéj w razie uzyskania obywatelstwa austrjackiego: pp. Wład. hr. Wodzickiemu za opłatą taksy 50 złr., Józefowi Zanietowskiemu dr. med. za opłatą taksy 10 złr., Stan. Ruszczycowi bez opłaty taksy; Marji Steibelt wraz z dziećmi za opłatą taksy 10 złr.

Sprawozdawca radca m. Redyk.

XVII. Wniosek sekcji V: § 2 uchwały rady miejskiéj z dnia 10 grudnia 1870 r., co do łapania psów wałęsających się ma być zmienionym w sposób następujący: „Oprawca obowiązany jest łapać psy wszystkie, które kagańcem nie są zaopatrzone lub też nie będą na sznurku prowadzone albo noszone.“

Sprawozdawca referendarz Wyrobisz.

Przy drzwiach zamkniętych:

XVIII. Mianowanie pisarza kasy miejskiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dnia 6 b. m. było przyjęcie u namiestnika w pałacu spiskim władz autonomicznych (rada miejska i wydział powiatowy) i rządowych. Z pierwszymi długo rozmawiał. Władzom rządowym przypominał namiestnik obowiązak sprężystego urzędowania, grzeczności i zastósowania zasady, że urząd jest dla publiczności a nie odwrotnie.

Większa część przedstawiających się była we frakach, niektórzy tylko w ubiorach narodowych lub w uniformach. Uderzało, że rossyjskiemi orderami udekorowani, bez nich poprzychodzili.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się dnia 8 b. m., t. j. w piątek, o godz. 11 przed południem w sali muzeum przemysłowo-technicznego. Na porządku dziennym: *a)* sprawozdanie komisji lustracyjnéj, *b)* rozprawa: „W jaki sposób uczyć czytania za pomocą pisania,“ *c)* sprawozdanie z obrad walnego zjazdu tow. pedag. we Lwowie; *d)* odczytanie memorjału, który tow. pedagog. wys. sejmowi przedłoży; *e)* wybór członków zarządu oddziałowego i *f)* delegata na walny zjazd tow. pedag.

Światły biskup. — Przed niedawnym czasem rozgłoszono, że w jednéj studni koło Kis-Ber (Węgry) objawia się Matka Boska, i lud począł odprawiać pielgrzymki do świętéj studni. Biskup Emerich Szabo z Steinamanger dowiedziawszy się o tém, rozesłał okólnik do duchowieństwa zakazujący tych pielgrzymek, jako uwłaczających świętości religji i odwodzących lud od obowiązków przez znęcanie go do włóczęgi. U nas tak zwane cuda ślemieńskie, pomimo, że komisja z konsystorza zaprzeczyła im, nie przestają ściągać całych tłumów, a z tłumów t. z. ofiary.

Wypędzanie czarta. — Naoczny świadek donosi nam, że z okna swojego przypatrywał się obrzędowi wypędzania czarta, którego o. jezuita na pewnéj kobiecie dokonywał. Opętana siedziała pod płotem, jezuita zażegnywał złego ducha wymawiając nad nią jakieś formułki. Opętana przy wymawianiu kardynalnych słów biła się pięścią w głowę, naprzemiany z jednéj i z drugiéj strony, poczém zabrano ją do Felicjanek.

Towarzystwo „Slovenja“ z Lublany posłało było, z powodu uroczystości na kopcu we Lwowie, także w imię wzajemności sławiańskiéj garść ziemi. Czasopisma słoweńskie przynoszą właśnie odpowiedź dr. Smolki, w któréj dziękuje za ten wyraz wzajemności, i przyobiecuje ziemię tę nasypać na kopiec, który jest pomnikiem nowego połączenia narodów pod hasłem „równi z równymi.“

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli daléj: pp. jenerał Kruszewski 10 złr., M. hr. P. z Ż. 100 złr. (1 akcja), Paweł Turczmanowicz z Krakowa 1 złr., Lewkowicz z Krakowa 5 złr., Poseł dr. Hozzard z Bochni 20 złr., A. Szwankowski z król. Polskiego 5 złr., Ignacy Łukasiewicz z Polanki 50 złr., Karol Klobasa z Zręcina 100 złr. (1 akcja), prof. Józef Zagorzański z Rzeszowa 2 złr., Ryszard Straszewski dyr. kasyna w Rzeszowie 100 złr. (1 akcja). Ogółem wpłynęło 7,326 złr., 13 talarów i 1000 franków.

Rzeszów, 5 września 1871 r.

Teodor Żychliński.

Kołomyja *4 września.* Posłowie kołomyjskiéj kurji posiadłości większych zapraszają wyborców swoich na dzień 10 września, na godzinę 2gą po południu do Kołomyi.

Agopsowicz, Golejewski.

W sprawie Tautschinsky'ego, zbiegłego „oberverwaltera“ lwowskiego magazynu intendentury wojskowéj, dowiadujemy się, że temi dniami uwięziono zarządzcę, kontrolora i likwidatora tegoż magazynu. O samym sprawcy dotąd nic ma żadnéj wieści. Wczoraj znaleziono pod Winnikami trupa z odgniłą już głową, i domyślają się, że to T.

Hr. Krasicki Jan został wybrany prezesem rady zawiadowczéj nowo koncesjonowanego towarzystwa akcyjnego kolei naddniestrzańskiéj.

Na gmachu francuzkiego poselstwa w Berlinie dotąd był z kamienia wyciosany herb cesarstwa francuzkiego. Teraz zasłonięto go tylko cynkiem. Widać, że się spodziewają jeszcze jego użytku.

W Cisie pod Szolnokiem znaleźli rybacy głowę mamuta w dobrym stanie, którą muzeum peszteńskie darowało wiedeńskiéj akademji do zbioru geologicznego.

W ostatnią niedzielę wiele kobiet, przeważnie młodych, miało posłuchanie u papieża. Pius IX zawsze uprzejmy, tym razem nie bardzo podchlebił kobietom, które, jak się wyraził, nie wiedzieć z jakiego dopuszczenia, mają tę wadę, że zanadto wiele mówią; zdawałoby się, że potrzeba zadać sobie pracy, chcąc otworzyć dwoje drzwi, zęby i wargi — tymczasem dla kobiet niema nic łatwiejszego. Upominał je także, by się wystrzegały nowéj religji. — Wmówiono bowiem w papieża, że teraz głoszą nową religję w Rzymie.

Wulkan Ruwang na małéj wyspie Tagolanda, niedaleko Celebes, podczas silnego wybuchu przyprawił o śmierć 416 osób.

Skarb zatopiony. — W r. 1702 zatonęło w zatoce Vigo 14 hiszpańskich gallionów z ładunkiem srebra w sztabach, oszacowanym na 200 do 400 miljonów franków. Pewien inżynier francuzki nazwiskiem Bazin, trudniący się oddawna wynajdywaniem sposobów badania dna morskiego, wpadł na pomysł wydobycia zatoniętych skarbów. W czerwcu roku przeszłego uczyniono próbę, która się istotnie powiodła. Galliony zostały odszukane; ale leżą pod grubą warstwą mułu 15 stóp grubości mającą, na 60—70 stóp pod powierzchnią morza. P. Bazin zdołał dostać się już raz do wnętrza jednego z tych statków i wydobył z niego 5 sztab srebra, z których jedna ważąca 70 funtów, została nabyta przez mennicę paryzką za 5465 franków. Ten skutek poszukiwań obudził wielkie nadzieje, i obecnie zawiązuje się towarzystwo akcyjne w celu wydobycia skarbów z zatogi Vigo; na czele jego stoi niejaki p. de Verbrouck, z pomiędzy innych członków towarzystwa wymieniają księcia Fitz-James, margrabiego Castellano i innych. Przedsiębiorstwo to, jak się tego łatwo domyśléć, połączone jest z wieloma trudnościami. Najważniejszą jest ta okoliczność, iż poznano miejsce gdzie się zatonięte gallony znajdują. P. Bazin umożebnia sobie pracę na dnie morskiém promieniem światła elektrycznego, dozwalającym mu w głębi rozpoznawać wszelkie szczegóły. Zbudował także maszynę do wydobywania mułu, która w przeciągu godziny ujmuje 250 metrów sześciennych (2300 stóp sześciennych) mułu; wynalazł także sposób wytworzenia na dnie morskiém bystrego prądu wody, oblewającego ciągle znajdujące się na dnie szczątki pokruszonych statków i oczyszczającego je tym sposobem z mułu. Nurek pracujący na dnie, potrzebuje tylko ładować skarby do beczek, które znajdujący się na powierzchni wody statek, za pomocą windy parowéj wyciąga. Wszystko zatem do tego wielkiego dzieła przygotowano. Roboty rozpoczęto już przed wybuchnięciem wojny, z pomocą oddziału marynarzy francuzkich; lecz odwołano ich wkrótce do Paryża i roboty zostały przerwane. Sam Bazin powrócił również do Paryża, gdzie podczas oblężenia urządził latarnię elektryczną na wzgórzu Montmartre (Moulin de la Galette). Obecnie wyprawa powtórnie będzie przedsięwzięta. Do rozpoczęcia działań brak jeszcze jednego miljona, który się wkrótce zapewne znajdzie; następnie wyprawa uda się do brzegów Hiszpanji, aby wydrzeć skarby morskiéj otchłani.

Teatr. We czwartek d. 7 września „Staroświeczczyzna i postęp czasu“, komedja w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez J. N. Kamieńskiego.

Nadesłane. — *List otwarty do szanownego autora listu pewnego „z Wesołéj“ (w sprawie międzynarodowéj).*

Drogi przyjacielu! Bóg zapłać za troskliwość twoją o zdrowie moje.

Chwała Bogu! powróciłem zdrowy jak ryba do Krakowa, tęskniąc za tobą!

Wyborne kiełbaski w Genzendorfie tak mi się niestety dały we znaki, jak tobie wyśmienite ryby żydowskie i miód kaźmierski na Podbrzeziu.... Co kto lubi.

Dobrzebyś zrobił, gdybyś je ztamtąd sprowadzał, byłby niezły na tém interes i powód dla przyjaciół twych do częstszego odwiedzania ciebie.

A jak się tam powiodło na polowaniu na plantach?... podobnoś znowu wygrał los na loterji fantowéj i miał jakąś awanturę?

Na co to zawsze guza szukać?... lepiéj pilnować fabryki i ogrodu!

Przywiozłem ci orację łacińską, któréj Węgrom nie odczytałem, boby jéj równie jak ty nie rozumieli, mówiąc dziś tylko powęgiersku i zkiepska poniemiecku.

Żegnam cię, mój kochany Münchhausenie z Wesołéj; do widzenia się z tobą u Wentzla.

S.

---

nadziać maskę chłodu, chciał bąknąć zwykły oklepany sąd zardzewiałych artystów, coś naprzykład w tym rodzaju. To prawda, że talentu jest dosyć, znać że starał się wyrazić coś, jednakże co się dotyczy głównéj treści... i tu by się poczęły takie pochwały, któreby żadnemu artyście na zdrowie nie posłużyły. Chciał to zrobić, lecz słowa zamarły na ustach, łzy gwałtem polały się z ócz i łkając, wybiegł z sali.

Bez myśli, bez czucia, w jakimś rozstroju, zamęcie duchowym stał on pewien czas wśród swojéj pysznéj pracowni. Cała jego istność i życie całe w jednéj chwili było zbudzone, jak gdyby mu lata młodzieńcze wróciły, jak gdyby zagasłe popielisko talentu buchnęło płomieniem na nowo.

Zasłona z ócz jego opadła. „Boże! i tak sponiewierać piękne lata młodości, wyplenić i zagasić iskrę tego ognia być może tlejącego w łonie, zdolnego żeby równie się rozwinąć w piękności i mocy i równie wywołać łzy podziwu i dziękczynienia. I wszystko to wszystko zniszczyć bez litości.

Zdało się, że w téj chwili naraz w jego piersi targnęły się z letargu te wszystkie prądy i zapały tak dobrze niegdyś mu znane.

Chwycił pędzel i rzucił się do płótna. Na licu wystąpił pot, wszystkie żądze zwrócił ku jednemu celowi, zapłonął jedną myślą, chciał stworzyć upadek anioła. Ta idea była najbardziéj odpowiednią nastrojowi jego duszy. Ale niestety postacie, grupy, myśli, wszystko to się lęgło bez związku opornie. Pędzel jego i wyobraźnia za bardzo się zasklepiły w jedną modłę i bezsilna walka przeciwko granicom i więzom, które sam sobie narzucił wyradzała się w nieprawidłowość i myłki.

Lekceważył on i zaniedbał nużące długie stopniowanie systematycznych wiadomości i pierwszych praw, podwalin przyszłéj wielkości. Zgryzota owładnęła nim. Kazał wyrzucić precz ze swéj pracowni ostatnie swe utwory, wszystkie obrazy bez życia, te portrety huzarów, dam i radzców stanu, zamknął się w swéj izbie, nie pozwolił nikogo wpuszczać i cały utonął w pracy. Jak młodzik cierpliwie ślęczał jak żak nad robotą. Lecz niestety jak bez litości wszystko było niewdzięczném, co się wyradzało pod jego pędzlem?

Na każdym kroku stawała mu przeszkodą nieświadomość najprostszych rzeczy, błahy mechanizm ochładzał zachwyt i zalegał murem, którego wyobraźnia przemódz lub przesadzić nie mogła. Pędzel bezwiednie zwracał się do form skamieniałych, ręce układały się na zwykłą oklepaną rutynę, głowa nie ważyła się na ruch nadzwyczajny, nawet odzież sama darła się na wyklepane już drogi i nie chciała tworzyć draperji w chwili dziwnego dla niéj ruchu. I on to czuł i widział, sam to widział.

— Ha! czyż rzeczywiście ja miałem talent? — rzekł on wreszcie. — Czy czasem ja się nie oszukałem.

I rzekłszy to, wygrzebał swe dawne utwory, nad któremi pracował niegdyś tak czysto, tak bezinteresownie, tam w nędznéj komorce na odosobnionéj wyspie Wasilewskiéj, wdali od żądz i dostatków świata.

Zwrócił on się teraz ku nim i począł je badać uważnie, a zarazem w pamięci jego odtwarzało się całe jego biedne i minione życie.

— Tak — zawołał w rozpaczy — miałem talent! wszędzie, na wszystkiém widzę pierwsze jego ziarna i kiełki!

Nagle zamilkł, a dreszcz przebiegł mu po całém ciele, wzrok jego spotkał się z jakimś sztywnie ku niemu zwróconym wzrokiem.

To był ten dziwny niezwykły portret, który on kiedyś nabył na podworcu Szczukina. Przez cały czas był on zagrzebany w gromadzie drugich obrazów i wypadł mu zupełnie z pamięci.

Teraz zaś jak gdyby umyślnie, gdy wyrzucone zostały wszystkie modne portrety i obrazy, któremi była pracownia zarzucona; wypłynął on na wierzch wraz z utworami jego młodości.

W pamięci stanęły mu straszne jego dzieje, i gdy pomyślał, że w pewnym względzie ten straszny portret stał się przyczyną jego wyrodzenia się, że skarb, który w tak dziwny sposób doszedł jego rąk, zrodził w nim te żądze wszystkie, które zgubiły jego talent, prawie szaleństwo piersią jego szarpało.

W tejże chwili kazał precz wyrzucić nienawistny portret. Lecz nie zażegnał tém burzy uczuć, wszystkie uczucia i cała istność były w nim do dna wzruszone i poczuł tę straszną mękę, która jak rażący wyjątek zjawia się czasem w naturze, gdy mdły talent targa się na jakiś przewyższający siły jego utwór i nie może mu podołać — tę mękę, która w młodzieńcu rodzi wielkość lecz w tym, który już przekroczył granicę marzeń, przeradza się w bezowocną żądzę — na ostatek tę mękę, która czyni człowieka zdolnym do strasznych nadużyć. Owładnęła go straszna zazdrość, zazdrość do szaleństwa. Żółć oblewała mu lice, gdy spostrzegł utwór, na którym było piętno talentu. Zgrzytał zębami i pożerał go okiem bazyliszka. W duszy jego wylęgł się szatański pomysł, który kto wie czy postał kiedy w jakiéj ludzkiéj myśli i z szatańską mocą rzucił się wykonać ten zamysł. Począł skupować wszystkie lepsze utwory sztuki. Kupiwszy obraz, czasami za wcale nieposlednią cenę, przynosił ostrożnie do swego pokoju i z szaleństwem tygrysa rzucał się nań, targał, szarpał, ciął na kawałeczki i deptał nogami, a przytém śmiał się z dziką rozkoszą. Ogromne bogactwa, które zebrał, dostarczały mu środków, by zadosyć uczynić téj piekielnéj żądzy. — Rozwiązał swe wory złota i otworzył kufry. Nigdy jeszcze żaden potwór barbarzyństwa nie zniszczył tyle utworów pięknych, ile zniszczył ten dziki mściciel. Na wszystkich licytacjach gdzie się tylko zjawił, tam każdy już zawczasu rzucał nadzieje nabycia utworu sztuki. Zda się niebo rozgniewane, umyślnie posłało na ziemię ten bicz, chcąc zniszczyć w nim całą harmonję. Żądza ta rzuciła nań dziwny jakiś koloryt, twarz wiecznie była żółcią oblana. Bluźnierstwo światu i wstręt wyryły się w rysach jego, zda się, że to był wcielony ów straszny demon, którego tak idealnie opisał Puszkin. Prócz słów jadu i wiecznéj nagany nic nie mówiły jego usta. Jak harpja jaka przelatywał on ulicą i wszyscy, nawet znajomi ujrzawszy go w dali, starali się uniknąć tego spotkania, mówiąc, że ono zawsze zatruwa cały dzień. Na szczęście świata i sztuk takie wytężone i gwałtowne życie, nie mogło trwać długo, potęga żądz była za bardzo nieodpowiednią i kolosalną stosunkowo do wątłych sił życia. Ataki szaleństwa i warjacji, poczęły pojawiać się coraz to częściéj, aż wreszcie zlało się to w jakąś okropną chorobę. Gorączka szalona wraz z galopującémi suchotami zawładły nim tak silnie, że po upływie trzech dni już tylko cień jego pozostał. Do tego jeszcze dołączyły się oznaki nieuleczonego szaleństwa. Czasami kilku ludzi nie mogło go utrzymać. Poczęły mu się marzyć dawno zapomniane żywe oczy niezwykłego portretu i wtedy szaleństwo było straszne. Wszyscy ludzie, którzy jego łoże otaczali, zdawali mu się tymi portretami. Portret się dwoił, troił w jego oczach, wszystkie ściany zda się były zawieszone portretami, których żywe osłupiałe oczy były weń utkwione, portrety straszne patrzyły z sufitu, z podłogi, komnata się rozszerzała i dłużyła bez końca, by jak najwięcéj pomieścić tych ócz bez ruchu. Lekarz, który na siebie wziął obowiązek leczenia i który już dosyć słyszał o jego niezwykłéj historji, wszelkimi sposobami silił się odszukać ten tajemniczy stosunek między jego bredniami i zdarzeniami życia, ale niczego nie mógł dokonać. Chory nic nie rozumiał, nie czuł prócz swych męczarni i wydawał tylko okropne łkania i słowa niepojęte. Nareszcie życie się jego stargało w ostatnim, już niemym, ataku męczarni. Straszny był jego trup!

Z ogromnych bogactw nic nie znaleziono, lecz ujrzawszy potargane kawałki tych szczytnych utworów sztuki, które ceną przenosiły miljon, zagadka straszna była odkrytą.

(Koniec części pierwszéj).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Białéj.

VII.

W uzupełnieniu wystawy bazarowéj wspomnieć nam jeszcze wypadnie o zbiorowéj wystawie dóbr Żywieckich. Ogół téj wystawy odznaczający się liczbą, rozmaitością i doborem, świadczy o bardzo rozgałęzionem i dobrze urządzonem gospodarstwie i leśnictwie tych dóbr. Okazy mydła dobrze polecają mydlarzy Bilska i okolicy; między niemi widzimy też i polskie nazwisko p. Wieczorka z Jacgerndorfu. Między żelaznemi wyrobami odznacza się zbiorowa wystawa hut żelaznych arcyksięcia Albrechta i p. Rotszylda z Witkowic w Morawji. Ładne nożownicze wyroby okazał p. Smutny z Cieszyna. Z mebli uderza toaleta ładnéj roboty tokarskiéj p. Ferdynanda Speldy z Białéj i ogół wystawy p. Mikołaja Fiołka (Fialek) z Białéj. Okazy brązowe p. Antoniego Boehma z Wiednia, odznaczają się wytwornością roboty.

Przejdziemy teraz do wystawy maszyn i narzędzi w związku z rolnictwem zostających.

Zagraniczne wyroby renomowanych fabryk angielskich i amerykańskich Garreta, Douglasa i Howarda wystawione są przez handle komisowe. Pan Kellermann wspólnik domu Hoinkesa z Białéj, okazał Lokomobil i młockarnię Garreta, którą zaraz kupiono dla uznanéj wartości. Handel komisowy Daniel Pick's Sohn z Wiednia wystawił liczne i zajmujące hidrauliczne okazy bardzo renomowanéj fabryki W. & B. Douglas z Middletown w Ameryce. Odznaczają się między niemi ładne sikawki ogrodowe i maszyna do przeprowadzania wody z niższych położeń do położeń o dwieście stóp wyższych za pomocą przyrządu pracującego po jednorazowém nastawieniu bez wszelkiéj pomocy i bez przerwy. Przez mnożenie tych przyrządów można w ten sposób przeprowadzać znaczne rezerwoary wody. Jest to udoskonalenie dawnego wynalazku Mongolfiera, a przyrząd ten z przyczyny, że jedną z klap ssących otwiera powtarzające się uderzanie wody nazywa się baranem hidraulicznym. W górzystych położeniach przyrząd ten może znaleść bardzo rozmait. zastósowanie. Narzędzia Howarda znajdują się w wielkiéj liczbie między okazami różnych fabrykantów.

Jan Hampel, fabrykant maszyn gorzelniczych z Drezna, wystawił patentowany aparat gorzelniczo-browarowy, który chociaż już od trzech lat wszedł w używanie, mało bardzo znany jest w Galicji. Okrągłe naczynie miedziane z poziomém podwójném dnem i podwójnemi ścianami opatrzone jest u góry krzyżowemi ramionami trzymającemi wachlarze sięgające ku dołowi. Przez ramiona i wachlarze przechodzą rury doprowadzające i odprowadzające. Aparat ten zastępuje w gorzelni naczynie zacierowe i chłodnik, a w browarze naczynie zacierowe, kocieł i chłodnik.

W browarze gotowanie odbywa się za pomocą pary, a chłodzenie tak w browarze jak w gorzelni przez zapuszczanie w rozstępy między ścianami, w dno podwójne i w rury ramion i wachlarzy zimnéj wody. Przez umieszczenie otworu doprowadzającego wyżéj od otworu odprowadzającego, woda obiega sama na podstawie praw hydrostatycznych, a odpływ jéj może czasowo być zatrzymanym aż do zdziałania skutku. Ramiona są ruchome i w ciągu chłodzenia, obracają się wraz z wachlarzami mięszającymi zagrzany zacier. Chłodzenie trwa minut 45.

Użyteczność tego aparatu wynika z zastąpienia w gorzelni dwóch, a w browarze trzech naczyń jedném naczyczyniem i ze znacznéj oszczędności czasu, tudzież rąk i przyrządów przeprowadzających zacier w różne naczynia.

Aparat gorzelniczy p. Druedinga z Białéj, systemu kolumnowego, bardzo okazały i znamienicie wykonany ma jedyną wadę, że jest luksusowy a przez to bardzo drogi. O trzecią część tańszym jest nowy, poprawny aparat braci Kohlhauptów z Ustronia. Znaczne zniżenie ceny osiągnęli przez zastąpienie niektórych części aparatu nie podlegających nagłemu zniszczeniu naczyniami z drzewa wyrobionemi.

Bogaty zbiór narzędzi rolniczych wystawił p. Juljusz Carrow z Śmichowa w Czechach. Znajdują się w nim najpierw oryginalne wyroby Garreta między niemi doskonały siewnik rządowy nr. 439; patentowany siewnik czterorzędowy do siewu buraków własnego wyrobu Carrowa, doskonały przyrząd do sortowania zboża wyrobu wystawcy, a system L'huillera; Howarda grabie do siana (oryginalne), tegoż pług A. B. nr. 456, znany już wykopywacz ziemniaków Howarda, dwie żniwiarki wyrobu znanéj firmy Horusby i dużo innych bardzo drobnych narzędzi.

Między wyrobami p. Henryka Friedlaendera z Raciborza oglądaliśmy kilka bardzo zajmujących okazów. Siewnik szeroko-rzutny systemu Garreta, łapkowy, oskórkowany, zastosowany do rozsiewania sztucznych pognojów może być bardzo przydatnym. Uwagę mniejszych gospodarstw zwracaćby należało na sieczkarnie guillotynowe, obracane przez jednego człowieka, bardzo praktycznie urządzone i dobrą wydające sieczkę od najcieńszéj do najgrubszéj szczególnie przy zielonéj paszy używanéj. Podług rozległości potrzeb gospodarstwa, ma się wybór między pięciu numerami. Znajduje się tam i dobry podwójny walec pierścieniowy odbywający zarazem funkcję walca i brony.

P. Krysztof Ruemenapp z Pszczyny wystawił dobry siewnik rzędowy, systemu Albana, drugi szerokorzutny i maszynę do siewu koniczyny. Jest tam i niezła młockarnia, Bittela ugniatacz owsa, pług podwójny i doskonały, pług uniwersalny z odrzynaczem przedskibnym (Vorschaeler). Korzyści takiego pługa mało u nas są znane. Odrzynacz przedskibny odwraca najpierw miałką skibę, a idąca za nim łopata główna odwraca głębszą skibę razem z poprzednio odwróconą. Przez to mięsza się dobrze ziemia, bo dolna jéj część idzie na wierzch, a górna w środek.

Z przyczyny wybuchłéj **zarazy na bydło** w Krakowie i Oświęcimie wydał król. pruski rząd w Opolu dnia 20 sierpnia rb. następujące rozporządzenie:

I. Na przestrzeni granicy kraju od Neudek w powiecie bytomskim aż do Wehowic w pow. leopszyckim obowiązują §§ 6, 8 i 9 instrukcji prezydjum związkowego z dnia 26 maja 1869, według których:

a) Zakazuje się bezwarunkowo przywozu i przewozu bydła, koni i drobiu; daléj wszelkich z bydła pochodzących części, tak w świeżym jak w suchym stanie (z wyjątkiem mléka, masła i séra); daléj nawozu, słomy, używanych sprzętów stajennych, uprzęży, szczeciny, niepranéj wełny, tudzież używanéj odzieży.

b) Osobom mającym styczność z bydłem, rzeźnikom, handlarzom i ich czeladzi, wolno przekraczać granicę tylko w miejscach oznaczonych, ale muszą się tamże poddać desinfekcji.

c) We wszystkich w obrębie dwumilowym od granicy położonych miejscowościach zaprowadza się kontrola bydła.

II. Obrot pocztowy na razie przez zamknięcie granicy przerwany nie będzie.

III. W powiatach bytomskim, pszczyńskim, rybnickim, raciborskim i leopszyckim zakazuje się odbywania targów na bydło aż do dalszego rozporządzenia.

IV. Na dalszéj przestrzeni granicy powiatu opolskiego zabrania się przywozu i przewozu wszelkiego bydła rogatego, a nie saméj tylko rasy stepowéj.

V. Przekroczenie powyższych postanowień pociąga za sobą karę według § 328 ustawy karnéj dla państwa niemieckiego z dn. 25 maja roku 1870.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 5 września 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 —	5 75
„ Pszenicy jaréj ..	5 25	5 50
„ Żyta.........	3 65	3 95
„ Jęczmienia.....	2 75	3 12½
„ Owsa.........	1 50	1 65
„ Grochu.......	4 25	4 75
„ Jagieł........	6 —	6 75
„ Fasoli........	5 —	6 —
„ Tatarki	2 50	3 50
„ Prosa.........	— —	— —
„ Rzepaku zimow. .	7 50	— —
„ Ziemniaków	1 50	1 60
Cetn. w. Siana..........	— 90	1 —
„ Słomy	— 80	— 90
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 23	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 36	— 40
„ Wieprzowiny	— 28	— 30
„ Słoniny........	— 44	— 50
„ Cielęciny	— 24	— 30
„ Baraniny	— 22	— 26
„ Smalcu wieprz....	— 46	— 48
„ Masła..........	— 45	— 50
„ Oliwy do świecenia	— —	— 35
„ Świec stearynowych	— —	— 66
„ Świec łojowych ...	— 44	— 46
„ Mydła.........	— 28	— 34
„ Soli	— —	— 07
Garniec Spirytusu na 90⁰ .	2 50	3 —
„ Okowity na 80⁰ ..	1 75	2 —
„ Masła.........	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych.......	1 15	1 20
Miarka Kaszy jęczmiennéj.	— 50	— 64
„ „ częstochow..	1 45	1 50
„ „ pszenicznéj .	1 25	1 30
„ „ perłowéj ...	1 —	1 40
„ „ tatar. całéj..	1 10	1 12
„ „ „ łupanéj	— 85	— 88
„ „ jaglanéj	— 80	1 —
„ Pęcaku	— 80	— 85
Mąki centnar pszenicznéj	9 40	13 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
J. W. Karczmarski.
Adam Krywult.

Wiedeń 31 sierpnia.—*(Cukier.)* — Tydzień ubiegły był w handlu cukrem znowu pomyślny. Szczególniéj miejscowi kupcy brali udział w ruchu. Cukier będący na sprzedaż w głowach wkrótce rozkupiony został. Ceny podniosły się w przecięciu o 50 centów na centrarze.

Płacono za ordynarny *(Lumpen)* 30—31, melis 30—32, rafinowany 32—33 zła. Podaż cukru niewielka, dlatego i obrot mały.

Handel wywozowy ożywił się. Tak fabrykanci jak kupcy trzymali się wyczekująco.

Trzoda. Płacono za centnar polskiéj 23 do 25 zła., za węgierską 25—27 zła.

Spirytus.—Cena się podniosła.—Płacono w sprzedaży hurtem po 54¾—55, częściowo zaś po 56 c. za stopień.

Peszt 1 września. *(Targ zbożowy.)* — Tendencja w sprzedaży pszenicy stała; ceny się podnoszą; dowóz mały.

Płacono za pszenicę 83 ft. 6.10, za 85 ft. 6.45, za 87 ft. 6.70; żyto po cenie stałéj 3.35 do 3.40; jęczmień spokojniéj 2.40—2.80, owies nowy 1.70—1.80.

Szmalec płacono po 31.25—32 zła. za centnar.

Wrocław 5 września.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Jeszcze i ten cały tydzień powietrze było bardzo piękne; sprzęty ukończono jak najpomyślniéj, a że były obfite, pokazuje sie z niezliczonych stogów, które tak gęsto na polach poustawiano. Zbiór zboża w słomie szacują już dziś przynajmniéj o ⅙ większym od przeszłorocznego, co nawet na przypadek nieplennego sypania różnicę w ziarnie sowicie wynagrodzić może. Zważywszy przytém, że i żniwo jare jak najobfitsze wydało plony, że kartofle również niezły zbiór obiecują, że nareszcie i paszy jest podostatkiem — mozna być pewnym, że rok ten do bardzo błogosławionych należeć będzie.

Pomimo tych widoków niezwykłéj obfitości usposobienie targów naszych pozostało bardzo stałe, a to z powodu znacznego niedoboru, jakiego się obawiają w krajach zachodnich, mianowicie we Francji, Belgji, Anglji, a nawet i w prowincjach nadreńskich; do krajów więc tych niemałego wywozu spodziewać się można.

Obrot jednak zbożowy niewielkie dotąd przybrał rozmiary, bo świeże i nieco za wilgotne ziarno, jakie się obecnie na targach zjawia, niechętny ma pokup; cena też jego o kilka srebrników niższa, chociaż wyborowe ziarno tak pszenicy jak żyta bardzo dobre uzyskało ceny. Jęczmień dość stale, lecz bez znaczniejszego ruchu. Owies nowy obficie dowieziony po tańszéj sprzedawano cenie.

Na ostatnim targu notowano jak następuje:

Pszenicę, za 100 kilogr. białéj 6$\frac{1}{10}$ do 7$\frac{3}{10}$ tal.; żółtéj 6$\frac{1}{10}$—7¼ tal.

Zyto za 100 kilogr. 4$\frac{11}{30}$—5 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 3$\frac{9}{10}$—4$\frac{5}{12}$ tal.

Owies, za 100 kilogr. 3$\frac{1}{10}$—4$\frac{11}{15}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. 4$\frac{14}{15}$—5¼ tal.

Ziarna olejne przy dość znacznym dowozie nieco słabiéj. — Rzép za 100 kilogr. 10$\frac{7}{12}$—11¼ tal., rzépik 10—11$\frac{1}{30}$ tal.

Okowita wyżéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. loco 18 tal. gotówką; na wrzesień październik 17$\frac{5}{12}$ tal., na kwiecień-maj 17¼ tal. gotówką.

Na termina żyto stale; na wrzesień-październik 47¼ tal., na październik-listopad 48 tal., na listopad-grudzień 48½ tal., na kwiecień maj 49¼ tal.

Kurs banknotów austrjackich na ostatniéj giełdzie 83¼ tal. za 150 zła.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu"
T. Sadowski i M. Sokolnicki

Wiedeń 4 września. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 2177, węgierskich 1022, a z prowincji niemieckich 67; razem 3266.

Płacono za centnar 31.50—34.75; i tak: opasowych 31.50—32, dobrych 32.50—33, najlepszych 33.50, stajennych 33.75—34.75. około 30 niesprzedanych.

M. Grabscheid. ajent wołowy.

Koléj naddniestrzańska. — Bank związkowy *(Vereinsbank)* wypuszcza na subskrypcję dn. 12 września rb. akcje kolei naddniestrzańskiéj (Chyrów-Stryj) podług kursu 62% w srebrze, a priorytety po 72% w srebrze. Jeżeli z udziału syndykatów wnosić można o publicznéj subskrypcji, to będzie nadzwyczaj pomyślna. Teraźniejsze stosunki są tak korzystne i warunki bytu tak ważne dla kolei naddniestrzańskiéj, że nie potrzebuje dopiero obudzać przemysłu wzdłuż swéj przestrzeni, ale stanie się tylko dawno pożądaną drogą, ułatwiającą ruch i od dawien dawna istniejący ogromny przewóz rozmaitych przedmiotów. Powiaty, przez które przechodzi, jak samborski, drohobycki, stryjski, mają w Galicji najwięcéj zboża i siana, które wywożą, a zarazem są najważniejszemi punktami galicyjskiego handlu wołami. Powiat borysławski słynie od dawnych czasów z bogactwa płodów. Urzędowe, już nawet trochę przestarzałe wykazy świadczą, że koléj naddniestrzańska ma do przewożenia już dziś 60.000,000 centnarów ciężarów. Jeżeli będziemy liczyli po zwykłych tylko cenach, to przecież będzie taki dochód, że nietylko procenta priorytetów będą zapewnione, ale i akcje same będą miały już w pierwszych latach bardzo ładny przychód. Twierdzenie to nabiera tém większéj wagi, że budowa kolei nie wymaga wielkiego nakładu (800,000 zła. na milę).

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 4 września. Hr. Andrassy, który wczoraj popołudniu tu przybył, brał wieczorem udział w naradzie ministrów — która aż do północy trwała. Dziś po południu odjechał znowu do Wiednia, by się z cesarzem udać do Salzburga, dokąd wraz z hr. Hohenwartem zaproszony został

Dla zapobieżenia nieporozumieniom odroczono ćwiczenia obozowe pod Waitzen. Manewry jesienne odbędą się pomimo to a cesarz będzie przy nich obecny.

Peszt 4 września. Hr. Andrassy w towarzystwie radcy sekcyjnego Halacza wyjechał dziś do Wiednia i do Salzburgu.

Praga 5 września. — Zamiast Choteka wymieniają dziś Lobkowicza kandydatem na namiestnika.

Praga 5 września. Czesi podali na kandydata w Eule profesora historji Tomka, w Münchengrätz redaktora *Pokroka* Czernego, w Łomnicy współpracownika *Pokroka* Jerzabka, w Hohenmauth Skrejszowskiego.

Praga 4 września. Wybory uzupełniające z większych posiadłości odbędzie się dnia 13 września. Wybrani być mają trzej posłowie.

Zagrzeb 4 września. Dziś zagaioną została jeneralna kongregacja komitetu tutejszego. Stronnictwo narodowe chorwackie jest w większości.

Paryż 5 września. Ks. Metternich otrzymał polecenie, oświadczyć Thiersowi, że Włochy nie biorą udziału w konferencjach gasteińskich.

Wersal 4 września. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). — W odpowiedzi na zapytanie względem zapowiedzianego śledztwa co do wojskowych kroków Bazaine'a oświadczył minister wojny, że właśnie teraz zamianowani będą członkowie komisji śledczéj, która zwołana zostanie dnia 15 września a zajmować się będzie kolejno wszystkiemi kapitulacjami, począwszy od Sedanu.

Rzym 4 września. Według źródła, które uchodzi za dobrze powiadomione — stan umysłowy papieża wzbudza rzeczywiste obawy od czasu ostatniego napadu omdlenia. W rozmowie nie zdoła już podobno pewnéj uchwycić myśli.

Młodzież z lepszego stanu i z pierwszych rodzin stolicy nadzwyczajnie się garną do jednorocznéj służby ochotniczéj w wojsku włoskim.

Rzym 5 września. Z powodu nadzwyczajnie obfitych urodzajów, otworzono porty marokańskie na 8 miesięcy dla handlu zbożowego.

Londyn 4 września. Ukończono już rokowania z rządem francuzkiem względem niektórych zmian handlowych w traktacie handlowym. Umówione zmiany dotyczą przeważnie opłat cłowych przy wprowadzeniu surowych płodów do Francji. —

Przegląd polityczny.

Deputacja rady miejskiéj krakowskiéj przedstawiła się dzisiaj rano Namiestnikowi. Wiceprezydent Szlachtowski po stosownem przemówieniu, wręczył Namiestnikowi memorjał względem tych potrzeb miasta, których załatwienie głównie od rządu zależy, a pomiędzy któremi jako ważniejsze wymienione zostały: izby dzierżawa akcyzy i nadal miastu zostawioną była, izby policja miejska raz przecie miastu została oddaną po kilkoletnich bezowocnych dotąd rokowaniach. A wiadomo, że w mieście naszém pod względem policyjnego porządku, panuje zupełny bezład, gdy nawet straż policyjna stanowi odrębną instytucję, daléj poparcie sprawy założenia fabryki cygar w Krakowie, zaprowadzenia targów wołowych w Krakowie, reorganizacja techniki.

Namiestnik przyjął deputację nader życzliwie, przyrzekł pamiętać szczerze o przedstawionych potrzebach i przemówił o ile zapamiętano co następuje:

Dola miasta Krakowa, żywo mnie obchodzi, Kraków lubo nie jest urzędową stolicą Galicji, jest jednak najważniejszém miastem, tutaj każdy z nas czuje najgoręcéj, że jest Polakiem. — Miejmy nadzieję, — że dola nie tylko miasta, ale całego narodu naszego się poprawi, — że lubo dziś rozbici zrośniemy jeszcze, przyszłość nasza nie jest zamkniętą, — owszem jest przed nami zadanie pracowania nie tylko dla siebie, ale nawet dla całego szczepu słowiańskiego.

Następnie rozmawiał namiestnik z radcami miasta o innych dolegliwościach naszych. Radca Rzewuski mówił o naglącéj sprawie przeniesienia z środka miasta szpitala obłąkanych. Ks. kan. Górnicki dopominał się o dochody kapitulne zatrzymywane przez Rossją. Namiestnik odrzekł, że rząd robi co może, ale, że to sprawa zbyt trudna, gdyż Rossja coraz nowe stawia trudności... „gdybyśmy mieli do rozporządzenia kilkakroć stotysięcy wojska, tobyśmy interes ten prędzéj załatwili." Rozmowa z Namiestnikiem zrobiła na deputacji bardzo dobre wrażenie.

Wiedeń 5 września.

ρ. Dzienniki konserwatywne pruskie pierwsze przyniosły wiadomość, choć w oględnéj formie, że po pierwszém zetknięciu się monarchów: Austrji i Prus, nastąpi drugie, gdzie za pośrednictwem ministrów odpowiednich ułożony zostanie „plan ugodowy" wspólny, który będzie miał na celu zapewnienie pokoju europejskiego. Napomykano przytém z lekka, że gabinet berliński wziął na siebie pośrednictwo między Austrją i Rossją i że jest nadzieja, iż do téj transakcji pokojowéj przystąpi i Rossja. Dziś już idą daléj i utrzymują, że jeżeli porozumienie nastąpiło w Gastein między państwami pierwszymi, to Salcburg ukoronuje dzieło przez zlanie interesów trzech panstw, t. j. Prus czy Niemiec, Austrji i Rossji.

Chociaż zrozumieć nie łatwo, po coby powoływano do konferencji tego rodzaju pp. Hohenwartha i Andrassego (szczególniéj węgierskiego ministra, gdzie chodzi o solidarność jakąkolwiek z Rossją); to jednak wolno wyrazić obawę, czyli takie przymierze, jakie po wojnach napoleońskich zawartém zostało, choć w innéj formie nie wyszłoby na szkodę idei postępowych i wolności w ogóle, a swobód realnych w szczególności.

Przypatrując się rzeczom, jak się rozwijają w Prusiech po zwycięzkiéj kampanji i widząc, jak wyraźnie w formie dotąd konstytucyjnéj wola rządowa, czyli Bismarka ubezwładniła wszystkie odcienia liberalno-polityczne; a zespalając z takim stanem rzeczy ustrój na samowoli oparty w Rossji, niepodobna prawie wyśrodkować, na co się przydać może Austrji jeszcze nieuorganizowanéj takie polityczne przymierze. — Austrja zaważyć może na szali wypadków europejskich tylko wtedy, jeżeli ma wolne ręce. Czyby wciągnięto Austrję do takiéj spółki pod protekstem, że monarchje stać powinny solidarnie na straży zasady monarchicznéj w Europie; czy dlatego, by wspólną baczność zwracać ku niszczeniu socjalistycznych skojarzeń; czy nakoniec z innych względów, zawsze młotem będą inni, a Austrja kowadłem, jak się w ostatecznym rezultacie okazało z wspólnéj akcji przeciw Danji podjętéj.... niby to w spólnym obu państw wojujących interesie.

Nowa ta kampanja dyplomatyczna, na którą się zanosi, jest w każdym razie zagadką dla mieszkańców Austrji, któréj samo postawienie pewny niesmak wyradza.

Tak samo w polityce wewnętrznéj p. Hohenwartha nie wiemy, co nam przyszłość przyniesie. — Zdaje się przynajmniéj, że nie pojedzie p. Hohenwarth do Salcburga po inspiracje, jakby przeprowadzić wewnątrz Przedlitawji „mir" między ludami.

Wybory w prowincjach niemieckich, o ile są znane, wypadły jak przedtém; gdzie w grupach włościańskich byli z. r. wybrani kandydaci klerykalni czy konserwatywni, tam i teraz; jeżli są różnice, to mało znaczące. W niż. Austrji nigdzie prawie nie wybrano kandydatów „ugodowych". „*Verfassungstreu*" znaczy tu tyle, jak przeciwnik „ugody jakiéjkolwiek".

W Morawji odbędą się jutro wybory z kurji większych posiadłości. Lada kilka głosów na jednę lub drugą stronę decyduje merytorycznie co do wyboru **całéj listy** posłów z téj grupy czy kurji do sejmu morawskiego. Jest ich wszystkich z téj kurji (wyborców) 160 kilku, którzy się zjeżdżają razem i wybierają z téj grupy 30 posłów. Komitetów jest 2. Każdy układa w porozumieniu ze swoimi przyjaciołmi konsygnację z 30 złożoną. Niewolno głosować, tylko razem na wszystkich. Przeciwnicy tak samo. Dajmy na to, że 90 wotujących przyswoiło sobie listę „ugodowych", czy jak tam nazywają konserwatywnych, a 80 kilka wotowało na listę „*Verfassungstreu*", to jednem cięciem wykluczeni zostali wszyscy *Grossgrundbesitzer* obozu przeciwnego, i ani jeden nie został posłem.

Ten sam stosunek, a można dodać anomalja przez Schmerlinga z umysłu wprowadzona do ordynacji wyborczéj w Morawji, jest i w Czechach. Tam na 70 posłów z téj kurji wotuje 400 przeszło wyborców. Jeden głos *pro* lub *contra* ma ten skutek, że albo z téj lub tamtéj strony ani jeden poseł nie przyjdzie do sejmu.

W młodo-czeskich organach wychodzi na wierzch pewna nieufność, czyli ugoda czesko-rządowa nie wypadnie na szkodę większości i tylko na korzyść partji Thunów i Clamów.

Wkrótce się dowiemy, co nam przyniosą rządowe przedłożenia.

Mesaż Thiersa do zgromadzenia narodowego, zapewniający o usposobieniu pokojowym, wywołał naturalnie w Berlinie bardzo wielkie pochwały. Półurzędowe organa pruskie, jakkolwiek nie mogą się jeszcze oswoić z rzecząpospolitą i upierają się przy nazywaniu téj rzeczypospolitéj prowizoryczną, przyznają jednak mimowolnie, że rzeczpospolita francuzka najmniéj jest dla Niemiec szkodliwą.

W Paryżu trwa ciągle jeszcze stan oblężenia, chociaż aresztowania nie są częste, a znaczna liczba uwięzionych w Wersalu codziennie prawie wraca do domu uwolniona w skutek śledztwa.

Jenerał Ladmirault zawiesił wydawnictwo dziennika *La Verité* organu Gambetty, który w ostatnich czasach miał wielkie powodzenie. Konferencje monarchów bardzo niemiłe robią wrażenie w sferach urzędowych francuzkich, mianowicie współudział Włoch wywołuje wielkie oburzenie. A jednak sama Francja popchnęła Włochy do takiego kroku.

Wiadomości, jakoby Don Carlos z południowéj Francji zamierzał wtargnąć do Hiszpanji, były zmyślone. Don Carlos bawił w Paryżu, a nad granicą hiszpańską bawi szczupła garstka jego stronników.

Sejm szwedzki zebrał się na nadzwyczajną sesję dla obradowania nad nowém prawem wojskowém, które w téj formie, w jakiéj je dziś postawiło ministerjum, zapewne zostanie uchwalone.

W Dublinie znów powtórzyły się sceny gwałtowne, które od pewnego czasu są w Irlandji na porządku dziennym. Jeżeli rząd angielski nie przedsięweźmie tam gruntownych reform, Irlandja stanie się dla niego niewyczerpaném źródłem kłopotów.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 5 września. Według najnowszego postanowienia, przejedzie cesarz niemiecki d. 8 b. m. z Salcburga przez Monachjum wprost do Hohenschwangau, gdzie się ma widzieć z królową-matką.

Wersal 6 września. Zgromadzenie narodowe. Burzliwe obrady nad wnioskiem stałego instalowania ministerjów i zgromadzenia narodowego w Wersalu. Lewica walczy silnie przeciw wnioskowi, żąda powrotu do Paryża.

Wersal 6 września. Słychać, że pomiędzy Thiersem a posłem włoskim Nigra były żywe rozprawy względem udziału Włoch w układach w Gastein. Nigra oświadczył, że jedynym celem Włoch jest utrzymanie pokoju, a wcale nie mają zamiaru szkodzenia zaprzyjaźnionemu państwu.

Kursa. — Wiedeń 6 września god. 2.— Akcje kredytowe 294.40. — Lombardy 190.10. — Losy z 1860 r. 101.25 — Losy z r. 1864 137.25. — Akcje franko-austr. 122.40. — Napoleony 9.55½.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.— — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.75 — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 769.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.75 — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.80. — Obligi indemnizacyjne Usposob enie giełdy koniec mdły.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny. Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 6 września.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.64	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 7?	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 90	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 8	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —101	88 50	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 08	90 75	89 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.08	92 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	256 —	254 —
„ „ Czern.-Jassy..	174 —	172 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	96 50
Losy prem. węgierskie..	100 —	98 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	119 35	118 50
Srebro polskie stare......	105 —	103 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie ..	161 —	159 0
Talary pruskie	180 65	179 50
Dukat obrączkowy	5 80	5 7
20-frankówka...........	9 68	9 56
Półimperjał rossyjski....	— —	— —

WIEDEŃ, 5 września.

Dług państwa:

	żądają	płacą
Renta austryacka 5%	59 70	59 55
„ „ w srebrze 5%	69 95	69 85

Losy.

	żądają	płacą
Rząd. z r. 1839 całe za 100	298 50	297 5
„ „ 1839 ⅕ „ 100	97 50	296 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	94 5
5% „ 1860 całe „ 500	101 80	101 6
5% „ 1860 ⅕ „ 100	116 —	115 50
Rząd. „ 1864.......100	138 25	137 75
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 50

	żądają	płacą
Węgier. poż. premiow. 100	99 80	99 60
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	59 5	59 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	85 25	84 75
Clary..... „ 40 „ mk.	39 50	38 50
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk	35 —	34 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	26 —
Tryestu.... „ 100 „ mk	121 50	120 5
Waldstein.. „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	74 —
„ galicyjskie	76 75	76 25
„ siedmiogrodzkie	77 25	76 75
„ węgierskie ...	80 30	79 90
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 65
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	110 60	110 30
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	257 50	257 —
Anglo-hungaria „ 80 „	94 50	94 —
Boden Credit austr. 80 „	266 50	265 5
„ „ węg. 80 „	139 —	138 —
Centralbank austr. 80 wa.	63 —	6? —
Credit Anstalt „ 160 „	294 —	293 8
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	940 —	9?6 —
„ bank czeski 100 „	141 —	139 —
Franco austr.... 80 „	122 25	122 —
„ węgierskie 80 „	90 50	90 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	154 —	153 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	770 —	769 —
Unionbank za 200 „	267 —	266 75
Vereinsbk austr. 80 „	114 50	114 —
Verkehrsbank .. 200 „	186 —	185 5
Wechslerbk wied. 80 „	153 50	153 —

	żądają	płacą
WechslstubGesel. 80 „	95 50	95 —
Wien. Bnk Verein 80 „	224 —	223 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 50	182 25
Böhm. Nordbahn 150wa.	144 —	— —
„ Westbahn 200 „	253 —	?— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 5
Elisabeth .... 200mk.	233 75	233 2
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	205 —	204 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2140 —	2135 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	208 50	208 25
Gal. Karl Ludw. 200mk.	254 25	253 75
Kaschau Oderberg 200wa.	187 50	187 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	173 25	172 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	225 —	224 5
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 75
Praga-Dux „ 150 „	117 —	116 5
Rudolfbahn „ 200 „	164 —	163 50
„ na 162 „ 80wa.	74 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 50	174 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	377 —	376 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	186 40	186 2
Süd-nord Verbind. 200mk.	177 —	176 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200wa.	247 —	246 —
Tramway wied. .. 200 „	213 50	213 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 —	161 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 75	162 25
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	87 —	86 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	83 90	83 7
„ Wied. ... 80	94 50	93 5
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 50	28 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	218 —	216 —
Masz. cegiel. wied. . 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 75	83 2
Schlöglmühle Pap. . 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.

	żądają	płacą
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	108 —	107 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 25	88 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	75 75
„ „ „ ... 5%	— —	84 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 30	90 10
„ Bank. Włoś.... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	91 50	91 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 2
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 5
Węg. tow. kred.... 5½%	89 25	89 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 —	91 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	— —	94 —
Elisabeth .... 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	— —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	91 75
„ „ w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 90	99 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	107 —	106 —
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	97 25	97 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 10	91 9
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 75	80 25
„ II. 1867 „ 5% „	94 —	93 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 70	83 2
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 65	84 35
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 90	99 7
Rudolfbahn „ 5% „	91 50	91 25
Siebenbür. I. „ 5% „	91 —	90 50
Staatsbahn 500 fr. szt	140 75	140 25
Südbahn (Lombardy) „	109 —	108 50
„ złr. 200 5% sr.	90 —	89 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80
„ „ w. a. 5% sr.	97 60	97 3
Theissbahn..„... 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	87	86 70
„ Nrdost 300 5% „	87 20	86 90
„ Ostbhn 300 5% „	86 75	86 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	101 70	101 50
Hamburg „ 2½ „	88 40	88 30
Londyn „ 2 „	119 —	119 —
Paryż „ 5 „	46 10	46 —
Monety:		
Dukat ważny.........	5 75	5 73
20 frank. austr........	9 62	9 61
„ francuz.....	9 54	9 53
Srebro..............	119 30	119 10
Talar pruski	179 75	179 25

LWÓW, 2 września.

	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	70 —	64 —
Listy zast. galic....5%	85 10	84 70
„ „ „ ...4%	75 75	75 25
„ . banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 25
Półimperjał ros.	9 96	9 83
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 89
„ . papier.	1 62	1 61

WARSZAWA, 4 wrześn.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 48	7 48
„ Paryż 300 fr. 10 d.	89 70	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	92 40
Akcje kol. warsz.-wied	91 —	90 —
„ „ warsz.-bydg	— —	— —
„ „ warsz.-teres	— —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 90	89 47
„ „ „ 2.. 4%	88 75	88 40
kupon ubiegły	— 77	— —
„ „ nowe . 5	89 15	88 90
kupon ubiegły	— 97	— —
„ likwidacyjne 4%	75 8	74 83
kupon ubiegły	1 8	— —

BERLIN d. 5 września.

	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	40⅛	——

Doniosłem już w „Kraju“ Nr. 177 z dnia 5 sierpnia b. r. **p. Fr. Wolbekowi**, iż równocześnie podałem skargę przeciw niemu do Sądu o obrazę honoru, któréj dopuścił się przez umieszczenie w fejletonie „Kraju“ N. 171 z d. 29 lipca, artykułu pod tytułem „z Szczawnicy“ — Sąd krajowy karny prasowy w Krakowie uznał rzeczywiście w inkryminowanym artykule znamiona obrazy honoru, bo zarządził śledztwo, delegując do przeprowadzenia tegoż sąd powiatowy w Krościenku — w tym celu cytacyą z d. 20 sierpnia b. r. L. 771 wyznaczonym został do dochodzenia termin na 21 sierpnia, na którym stawiłem się — zadowolony jednak już tém uznaniem sądu, gdyż mi tylko na oddaniu słuszności, zaś na ukaraniu **p. Fr. Wolbeka** nic nie zależy — odstąpiłem od dalszego prowadzenia sprawy i o tém go niniejszém zawiadamiam.

Jan Zielonka.

(2227)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.